



Wpływ matki i babci

„Dziękuję Bogu, któremu z czystym sumieniem służę, tak jak przodkowie moi, gdy nieustannie ciebie wspominam w modlitwach moich, we dnie i w nocy; Pomny na łzy twoje, pragnę cię ujrzeć, abym doznał wielkiej radości; Przywodzę sobie na pamięć nieobludną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej Loidzie i matce twojej Eunice, a pewien jestem, że i w tobie żyje” - 2 Tym. 1:3-5.

Apostoł Paweł dziękuje Bogu za Tymoteusza, współtowarzysza apostoła pogan. Widzi w nim męstwo, poświęcenie, odwagę i wiarę, która została wszczepiona przez babcię Loidę, poprzez matkę Eunikę, która także wywarła wielki wpływ na swojego syna Tymoteusza. Było to wielkie wyróżnienie ze strony apostoła dla rodzinnego domu Tymoteusza.

Wpływ matki i babci uczynił z tego młodzieńca wielkiego sługę Bożego, oddanego współpracownika apostoła, który imię Chrystusa i Jego słowo zaniósł przed kapłanów, hetmanów i władców ówczesnego świata. Dzisiaj również ten sam obowiązek i wielka odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem spoczywa na matkach i babciach. By temu sprostać, same muszą się stać własnością Boga przez wiarę, podobnie jak Eunika i Loida, aby mogły wdrażać swoje dzieci i wnuki do przestrzegania zasad Boga.

Mało rodziców zdaje sobie sprawę z tego, jak ważne przywileje i odpowiedzialność spoczywają na nich odnośnie przekazania swojemu potomstwu dobrych wpływów, przykładów i czynów. Najczęściej dają wskazówki swoim dzieciom, jakimi powinny być lub wskazują na inne dzieci dobrze wychowane, mówiąc: Takimi macie być.

Doświadczona babcia i chrześcijańska matka mają obszerne pole do wykorzystania wszystkich swoich talentów, doświadczeń życiowych dla ćwiczenia swoich dzieci w sprawiedliwości, miłości, miłosierdziu, pobożności i innych zaletach charakteru. Mędrzec Salomon radzi: „Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego, bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej” (Przyp. Sal. 22:6). Drogą dla Tymoteusza była wiara, którą zaszczerpiła i wprowadziła w jego dzieciństwie matka i babcia. Podobnie i obecnie dla naszych dzieci jest ta sama droga.

Często popełnianą omyłką jest mniemanie niektórych rodziców, że dziecko jest małe, nie rozumie, nie pojmuje Słowa Bożego, nie należy go tym męczyć, jak dorośnie, to samo zrozumie. Lepsze są, według nich, ba-

jki, układanki, rysunczki, malowanie szkiców w czasie nabożeństwa, zwracanie uwagi dziecka na coś śmiesznego, aby tylko nie na „mleko Słowa Bożego”, które rozwija w umyśle dziecka Boskie zasady.

Nauka Pisma Św. nie zgadza się z takimi pojęciami. Chociaż każde dziecko rodzi się z pewną miarą degradacji i ze skłonnościami do złego, to jednak mały umysł jest jakoby czystą kartą, na której można wypisać dobre i złe zasady. Ap. Paweł pisze: „A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie” (2 Tym. 3:15). Jeżeli umysł dziecka nie będzie ćwiczony w zasadach sprawiedliwości, miłości, miłosierdzia, cierpliwości, itp. , jeżeli dziecko nie będzie pouczane, że jest Bóg i ma Swoje wymagania względem niego, że Bóg jest istotą duchową, która wszystko może, że trzeba się do Niego modlić i wierzyć, bo jest dawcą życia i Jemu trzeba rozumnie służyć; jeżeli taki wpływ nie zostanie przekazany już w dzieciństwie, to można być pewnym, że ono nauczy się rzeczy przeciwnych tym zaletom, gdy zetknie się z wpływami złego otoczenia (świata, ciała i diabła).

Rodzice swoim dzieciom winni wszczepiać takie uczucia jak: miłość, radość, pokój, dobroć, pokorę, cichość, sprawiedliwość, wiarę, pobożność, cierpliwość, na ile ich tylko stać. Odniosą z tego satysfakcję, a jednocześnie będą nagrodzeni przez Boga we własnym charakterze jak i usposobieniu ich dzieci. Wtedy Pan zisłci słowa ap. Pawła. „Przywodzę sobie na pamięć nieobludną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej Loidzie i matce twojej Eunice, pewien jestem, że i w tobie żyje”. Matka swój wpływ winna przekazywać swemu dziecku, gdy ono jest jeszcze w jej łonie. Ojciec daje życie, matka daje ciało, a w nim wszystkie zmysły, co jest bardzo ważnym, aby swoje dobre wpływy przekazywać jak najwcześniej.

Matki, które nie zadają sobie trudu, aby swoim dzieciom przekazać dodatni chrześcijański wpływ, będą czekać lat dojrzałych, wtedy zauważą, że w ich dzieciach zaszczepił się wpływ zły, który wzrasta z ogromną szybkością. Wówczas nie będzie miejsca na wpływy dobre. W końcu, zrodzą się gorzkie owoce wstydu i zmartwienia, nie tylko dla samych dzieci, ale także dla rodziców i społeczeństwa. Niechaj każdy rodzic przy pomocy babci, na ile to możliwe, dopilnuje, aby jego dziecko było od samego urodzenia, a nawet jeszcze wcześniej, przed urodzeniem, pod wpływem dobrego.

Spójrzmy na bogobojną rodzinę pewnego męża z rodu Lewiego – ojca Mojżesza, jak wielki wpływ wywarła ona,



a szczególnie matka, na rozwój świadomości narodowej i religijnej swojego dziecka. Nie wiemy dokładnie, bo Biblia nie podaje, ile lat mały Mojżesz przebywał ze swoimi rodzicami, jest hipoteza, że około siedmiu, ale ten niedługi okres czasu miał błogosławiony wpływ na rozwój osobowości „najpokorniejszego” ze sług Boga.

Dom rodzinny można porównać do ogródka, w którym siewamy dobre nasiona, sadzimy dobre i zdrowe roślinki. Aby otrzymać z tego pożytek, trzeba walczyć z chwastami, obrabiać, podlewać, itd. Dom, w którym panuje miłość, w którym życie codzienne jest czyste i uczciwe, przyniesie błogosławione rezultaty, bo z czasem dzieci, te wspaniałe, pielęgnowane roślinki, pójdą w ślady swoich rodziców. Matka, która może nie ma na swym koncie wielkich odkryć, sukcesów, osiągnięć, potrafi zdziałać więcej niż cały zastęp pedagogów i wychowawców. Wszyscy wielcy ludzie - naukowcy, odkrywcy, geniusze zawdzięczają swoją wielkość swym matkom. Są one dla swoich dzieci przewodnią siłą, wpływem i potężnym wychowawczym przykładem.

Aby umieć wyhodować zwierzęta, z roślin i drzew zbierać owoce, pobieramy naukę w szkołach i wyższych uczelniach przez siedemnaście lub więcej lat. Wychowania dzieci trzeba nauczyć się samemu wzorując się na Słowie Bożym, prosząc o mądrość z góry. Dom rodzinny to najwyższa szkoła kształcenia charakteru, gdzie każde dziecko otrzymuje lepsze lub gorsze wychowanie. W domowym ognisku kształtują się zasady

moralne towarzyszące człowiekowi przez całe życie. Jest to szkoła najbardziej wpływowa i stanowi ona najważniejszą komórkę społeczną. Miłość, szlachetność, honor i sprawiedliwość - wszystko to przychodzi do nas od świętobliwych matek. Choć w życiu ich pozycje są skromne, obowiązki nieraz nie pozwalają zasiąść przy wspólnym stole, to w dalszym ciągu matka jest głównym obrońcą rodzinnego ogniska. Ona potrafi dać swoje ciepło gdy jesteś w smutku, gdy doznajesz krzywdy, umie dać życie i kształtować je, ma szeroko otwarte miłujące serce. Szkoda tylko że nie każde dziecko jest podatne na szlachetne i wzniosłe wpływy matki.

„Synu mój, słuchaj pouczenia swojego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki, bo one są pięknym wieńcem na twojej głowie i naszyjnikiem na twojej szyi! Synu mój! Nie zapominaj mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazań, bo one przedłużą ci dni i lata życia, oraz zapewnią ci pokój. Niech cię nie opuszcza łaska i prawda, zawiąż je sobie na szyi, wpisz je na tablicy swojego serca! Wtedy znajdziesz życzliwość i uznanie w oczach Boga i ludzi” (Przyp. Sal. 1:8-9;3:1-4).

Sygnowski Józef
R-
„Straż”